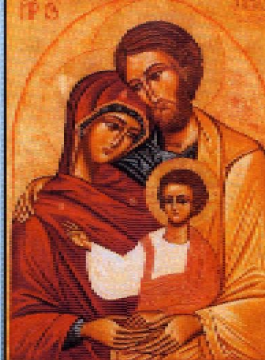




NASZA RODZINA

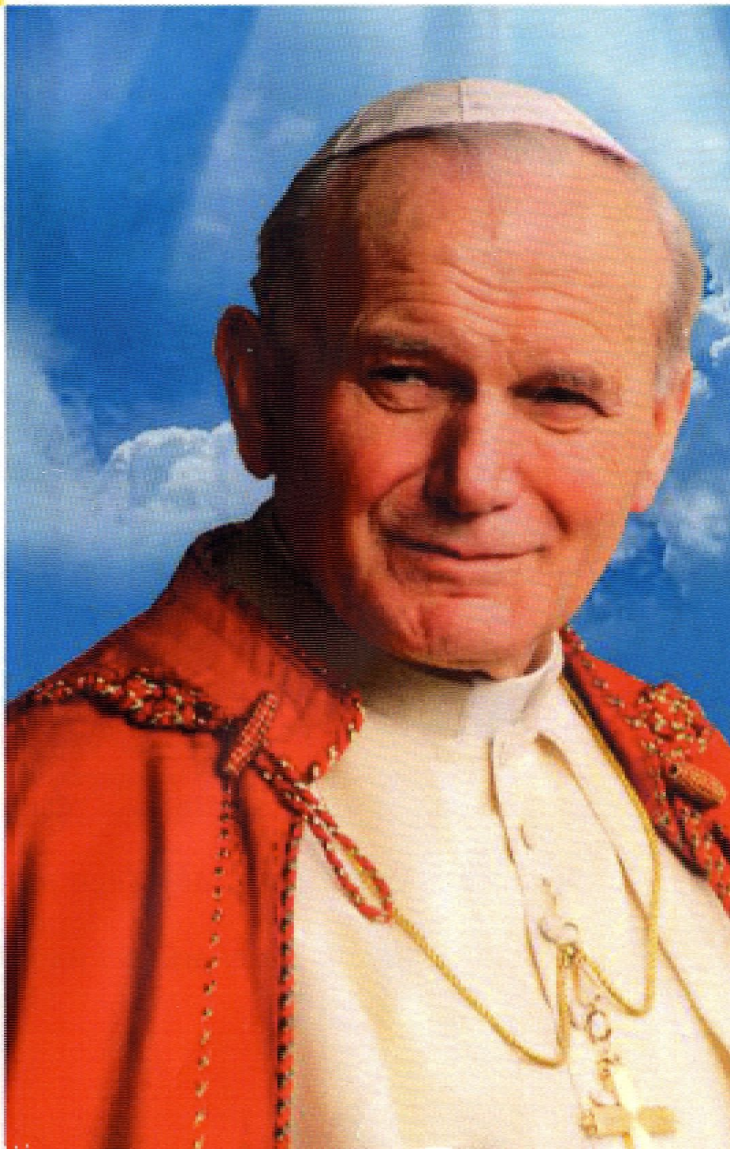


„Wierzę w Syna Bożego”



GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W SANOKU

Nr 25 Kwiecień 2014





Drodzy Kapłani!

„Gdybyśmy nie mieli sakramentu Kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana. Kto Go umieścił w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął naszą duszę u początku jej życia? Kapłan. Kto ją żywi, by dać jej siłę na wędrówkę? Kapłan. Kto ją przygotowuje na spotkanie z Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, ciągle kapłan. A gdy dusza będzie umierała, kto ją ożywi, kto jej udzieli ciszy i pokoju? I tu kapłan. Nie można sobie przypomnieć ani jednego dobrodziejstwa Boga bez spotkania obok tego wspomnienia obrazu kapłana.”

Św. Jan Maria Vianney

W Wielki Czwartek, w dniu ustanowienia sakramentu Eucharystii i Kapłaństwa, dziękujemy Wam, że odpowiedzieliście na głos Chrystusa, który wzywał Was do pójścia za Nim. Dzięki waszemu poświęceniu, z każdym dniem możemy przybliżać się do Chrystusa. Życzymy, aby Jego błogosławieństwo towarzyszyło Wam, przez całe życie, aby Jego miłość, była dla was siłą i nieustającą pomocą. Bądźcie znakiem Bożej miłości wszędzie tam, gdzie Bóg was posyła.

I tak przechodzą pokolenia

Nadzy przychodzą na świat i nadzy wracają do ziemi, z której zostali wzięci.

„Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”.

To co było kształtne w bezkształtne.

To co było żywe - oto teraz martwe.

To co było piękne - oto teraz brzydota spustoszenia.

A przecież nie cały umieram,

to co we mnie niezniszczalne trwa!

Tryptyk Rzymski

Jan Paweł II



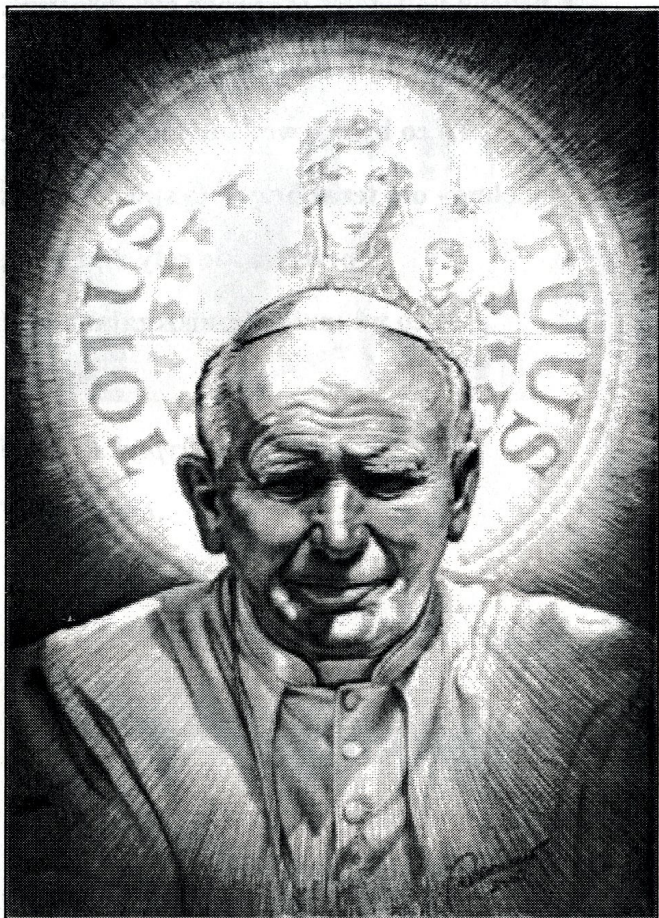
Z TESTAMENTU JANA PAWŁA II

„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) - te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: Totus Tuus. W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności.

Z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią - a zarazem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła - Matce mojej nadziei. Czasy, w których żyjemy, są niewymownie trudne i niespokojne. Trudna także i nabrzmiała właściwą dla tych czasów próba - stała się droga Kościoła, zarówno Wiernych jak i Pasterzy.

Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On Sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególny sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył - dla sprawy Kościoła, dla chwały Boga Samego.

SANTO SUBITO



Santo Subito to wezwanie, którym pierwsi chrześcijanie wyrażali swoje przekonanie o świętości zmarłej osoby. Powtórzone na placu Św. Piotra w Rzymie w czasie pogrzebu Ojca Świętego Jana Pawła II wyrażało głębokie przeświadczenie Kościoła, że na przełomie wieków wspólnotą tą kierował człowiek święty.

Pragnienie „Santo Subito” dzisiaj spełnia się na naszych oczach. Modlitwy ludzi na całym świecie Pan Bóg wysłuchał. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie uznała prawdziwość cudu koniecznego do kanonizacji. Decyzja ta jest oficjalnym potwierdzeniem świętości Jana Pawła II, a także ukazaniem jeszcze raz, że droga do świętości, którą szedł Jan Paweł II, jest drogą pewną i wzorem do naśladowania.

Dążenie do świętości jest najbardziej podstawowym programem życia każdego chrześcijanina. Nie możemy jednak zapomnieć, że autorem świętości jest Bóg. Naszym zadaniem jest współpraca z Jego łaską pomi-

mo wszystkich naszych ograniczeń i grzechów, które nas umniejszają. Powinniśmy podobnie jak naczynia otworzyć się na Bożą łaskę, światło i moc tak aby mogły nas swobodnie napełniać. Tego nas właśnie uczył Jan Paweł II, zwłaszcza w ostatnich latach swojego pontyfikatu.

Karol Wojtyła był człowiekiem modlitwy, której nas nieustannie uczył nie tylko poprzez niezwykły dorobek modlitw, które sam zredagował, ale przede wszystkim dał nam przykład w jaki sposób żyć nią na co dzień w duchu ewangelicznym. Właśnie z tego kontaktu z Bogiem wypływa jego niesamowita otwartość i wrażliwość na drugiego człowieka. Wystarczy przypomnieć sobie ile czasu Ojciec Święty poświęcał innym, jak się do nich zwracał, ile w tym było ciepła, uśmiechu, serdeczności. Będąc jednocześnie filozofem, teologiem, pisarzem, doskonałym duszpasterzem i misjonarzem Jan Paweł II pokazał nam, że świętość jest możliwa dla każdego, bez względu kim jest i jaką pełni funkcję w społeczeństwie. Kanonizacja Jana Pawła II jest okazją, aby na nowo sięgnąć do jego nauczania. Wypowiadając się na tak wiele różnych tematów pozostawił nam jasny drogowskaz w którym kierunku mamy podążać. Wystarczy chociażby zajrzeć do przemówień z jego pielgrzymek do Polski. W 1991 roku przypomniał nam fundamentalne znaczenie Dekalogu nie tylko w życiu osobistym ale również społecznym. Tymczasem tak łatwo odchodzimy od Dziesięciu Przykazań a ich przeciwieństwo staje się dziś wręcz cnotą.

Dzisiaj dziękujemy Panu Bogu za dar Wielkiego Człowieka, Naszego Rodaka Jana Pawła II. Ufamy, że jego wstawiennictwo u Pana Boga wyprosi dla całej naszej wspólnoty parafialnej potrzebne łaski, o które prosimy w sposób szczególny każdego drugiego dnia miesiąca. Niech obecność Ojca Świętego w naszym Kościele w znaku relikwii umocni naszą wiarę, nadzieję i miłość w wiernym kroczeniu za Jezusem.

Ks. Andrzej

BĄDŹCIE APOSTOŁAMI MIŁOSIERDZIA

List pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Miłosierdzia Bożego 2014

1. Dar kanonizacji i zadanie apostołskie

Wyniesienie do chwały świętych bł. Jana XXIII i bł. Jana Pawła II jest darem Bożego Miłosierdzia dla Kościoła i całego świata. Jest to dar zobowiązujący, na który trzeba godnie odpowiedzieć i do którego trzeba wciąż dorastać. Święci są dla nas żywą Ewangelią. Dzięki ich świadectwu odkrywamy ważną prawdę, że słowo Dobrej Nowiny to konkretny program dojrzewania w wierze, nadziei i miłości. Staje więc przed nami apostołskie zadanie, w którym – jak mówił św. Jan Paweł II – „potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”. (17 VIII 2002)

Blask prawdy, przebaczenia i wiernej miłości płynie z otwartego serca Jezusa Miłosiernego, który pozdrawia nas dzisiaj słowami: Pokój wam! (J 20,19). Dar pokoju był potrzebny Jego uczniom, którzy po dramacie Wielkiego Tygodnia trwali w zamknięciu przed światem. W najtrudniejszym momencie opuścili swojego Mistrza, zaparli się Go publicznie, pozwolili się odrzec z nadziei, którą Jezus wlewał w ich serca. Ta nadzieja powraca teraz, kiedy spotykają Zmartwychwstałego. On mocą Ducha Świętego dał im władzę odpuszczania grzechów i głoszenia Dobrej Nowiny aż po krańce ziemi. W ten sposób wprowadził ich na nowo w przestrzeń żywej wiary. Dla wątpiącego Tomasza Jezus Zmartwychwstały ponownie staje się jego Panem i Bogiem - Tym, którego można dotknąć, przed którym można się rozpłakać i któremu warto bezgranicznie zawierzyć. Żywa, pokorna i ufna wiara jest zadatkiem Bożego błogosławieństwa i źródłem duchowej siły, by z tym większą nadzieją patrzeć ku przyszłości.

2. Ogień Miłosierdzia Bożego – bogaci Miłosierdziem

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu z krakowskich Łagiewnik została przekazana Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia. Ogień ten zapalił w dniu 16 grudnia 2003 roku, w swej prywatnej kaplicy na Watykanie, Jan Paweł II. Przekazany w Łagiewnikach płomień dociera w dzisiejszą Niedzielę Miłosierdzia do wszyst-

kich parafii, abyśmy mogli zabrać go do naszych domów i rodzin, by z nową mocą zapłonął w naszych sercach. Fakt, że pośrednikami w przekazywaniu tego światła stali się ludzie młodzi – zwłaszcza stypendyści Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia – jest znakiem nadziei. Ci, którzy dzięki ofiarom ludzi dobrego serca, mogą rozwijać swoje talenty, odwdzięczają się zaangażowaniem w życie Kościoła i Ojczyzny.

Do takiej obecności i zaangażowania, do bycia apostołami i świadkami Bożego Miłosierdzia, wzywał nas Jan Paweł II – Papież Miłosierdzia. Czynił to nie tylko słowem pełnym ojcowskiego zatroskania o losy współczesnego świata, ale także poprzez postawę pochylenia się nad problemami rodziny, dzieci, młodzieży, ludzi zepchniętych na margines życia społecznego, doświadczonych cierpieniem i bezradnością, pozbawionych domu i podstawowych środków do życia. Sam niczego nie miał dla siebie, był człowiekiem ubogim w ewangelicznym znaczeniu. Wszystko, bowiem co posiadał, było „u Boga”. Jego jedynym bogactwem stał się krzyż Chrystusa, który tak mocno tulił do serca, aż po moment odejścia do domu Ojca w święto Bożego Miłosierdzia. Dzisiejsza uroczystość kanonizacyjna jest wymownym dopełnieniem powszechnego przekonania, że był to człowiek święty. Dlatego chcemy podążać nadal jego śladami, bo mamy świadomość, że święci wychowują świętych. On jest dla nas przewodnikiem na drogach prawdy i miłosierdzia. On zrozumie niepokoje i troski naszych serc.



3. Wezwani do czynów miłosierdzia

Dziś dziękujemy Bogu za to, że Jan Paweł II, poprzez świadectwo życia, słowo i żarliwą modlitwę, stał się tak czytelnym znakiem Boga dla świata. Jako pasterz Kościoła przewodniczył mu przez 27 lat, a na progu trzeciego tysiąclecia zawierzył świat Bożemu Miłosierdziu.

Posługa miłosierdzia jest zadaniem każdego z uczniów Chrystusa. Św. Siostra Faustyna zanotowała w Dzienniczku wielkie pragnienie Jezusa: „Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić” (Dz. 742).

Dzisiejsza niedziela w oktawie Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczyna kolejny Tydzień Miłosierdzia. Dziękujemy Bogu za to, że w tej Szkole Miłosierdzia na polskiej ziemi było i jest tak wielu ludzi, którzy w twarzy cierpiącego człowieka potrafią dostrzec znieważone i cierpiące oblicze Chrystusa. Są to nie tylko święci i błogosławieni minionych stuleci, ale także ludzie naszych czasów, którzy na różne sposoby próbują zaradzić materialnej i duchowej biedzie.

Wyrażamy wdzięczność wobec wszystkich organizacji społecznych, fundacji, stowarzyszeń, wspólnot zakonnych, które na co dzień podejmują skuteczną troskę o ubogich. Szczególne słowa podziękowania kierujemy pod adresem ogólnopolskiej Caritas, która dociera do ubogich rodzin, prowadzi świetlice, hospicja, inspiruje działalność parafialnych grup charytatywnych oraz szkolnych kół Caritas, kształtując w ten sposób wyobraźnię miłosierdzia u dzieci i młodzieży. Służą temu ciekawe inicjatywy i projekty, jak chociażby: Turniej pełen uśmiechu, Mieć wyobraźnię miłosierdzia, Miłosierny Samarytanin (inspirowany przez Wspólnotę św. Idziego), czy coroczny koncert charytatywny związany z przyznaniem medalu Bogaci miłosierdziem. Są to tylko niektóre przykłady świadczące o tym, jak wiele wrażliwości i dobra kryje się w sercu człowieka żyjącego na co dzień duchem Ewangelii.

Również w tym właśnie duchu papież Franciszek, podczas niedawnego spotkania z polskimi biskupami w Rzymie, powiedział: „zachęcam was do troski o ubogich. Także w Polsce, pomimo aktualnego rozwoju gospodarczego kraju, jest wielu potrzebujących, bez-

robotnych, bezdomnych, chorych, opuszczonych, a także wiele rodzin – zwłaszcza wielodzietnych – bez wystarczających środków do życia i wychowywania dzieci. Bądźcie blisko nich! Wiem jak dużo czyni w tej dziedzinie Kościół w Polsce, okazując wielką hojność nie tylko w ojczyźnie, ale także w innych krajach świata. Dziękuję wam i waszym wspólnotom za to dzieło. Nadal zachęcajcie waszych kapłanów, zakonników i wszystkich wiernych, by mieli „wyobraźnię miłosierdzia” i zawsze ją praktykowali.”

Niech ta serdeczna prośba Ojca Świętego Franciszka, który dziś dokonał kanonizacji dwóch Pasterzy Kościoła o sercu miłosiernym: Jana XXIII oraz Jana Pawła II, będzie dla nas wezwaniem, abyśmy nie tylko w rozpoczynającym się Tygodniu Miłosierdzia, ale w całym naszym życiu okazywali miłosierdzie.

Wszystkim na tę drogę miłosierdzia udzielamy pasterskiego błogosławieństwa

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi

obecni na 364. Zebraniu Plenarnym

Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie

w dniu 13 marca 2014 roku



KWIATKI JANA XXIII



Błogosławiony Papież Jan XXIII (był papieżem w latach 1958 – 1963), pomimo krótkiego pontyfikatu, za życia nazywany był ”dobrym papieżem Janem” (także “Janem Uśmiechniętym” i “Janem Pokornym”). Został ogłoszony błogosławionym przez papieża Jana Pawła II, 3 września 2000.

Anegdoty o jego poczuciu humoru zostały rozpowszechnione, dzięki Soborowi Watykańskiemu II. Oto niektóre z nich:

- ⇒ Podczas uroczystości z udziałem wielkiego rabina Paryża przy wejściu do jadalni, jeszcze jako nuncjusz, przyszedł papież Jan XXIII, popychając lekko rabina do przodu powiedział: “Proszę, najpierw Stary Testament, potem Nowy...”
- ⇒ Jan XXIII zjawił się niespodziewanie w klinice prowadzonej przez zakonnice, żeby odwiedzić ciężko chorego prałata. Gdy zadzwonił do drzwi, zjawiła się siostra furtianka i widząc przed sobą papieża, omal nie zemdlała. Papież powiedział z rozbrajającym uśmiechem: “Niech siostra się nie przeraża, tylko zawoła przełożoną. Jestem w końcu niczym więcej niż papieżem”. Po czym poczekał cierpliwie, jak każdy odwiedzający, na siostrę przełożoną.
- ⇒ Papież Jan XXIII odwiedził kiedyś w Rzymie szpital Ducha Świętego, prowadzony przez siostry zakonne. Przyszła zaaferowana siostra przełożona i przedstawiła się: – Ojciec Święty, jestem przełożoną “Ducha Świętego”! – Ma siostra szczęście. Ja jestem tylko zastępcą Jezusa Chrystusa - odpowiedział papież.
- ⇒ W czasie dyplomatycznego obiadu we Francji, posadzono nuncjusza, późniejszego Jana XXIII, blisko żony jednego z ambasadorów. Dama była mocno wydekoltowana. Nuncjusz Roncalli dyplomatycznie milczał. Pod koniec obiadu zaproponował damie jabłko, mówiąc: – “Proszę przyjąć ten owoc, i proszę sobie przypomnieć, co Ewa spostrzegła, po zjedzeniu jabłka...”.
- ⇒ Jan XXIII zwierzył się kiedyś: “Powiedziano mi, że jestem skromny, ponieważ nie chciałem korzystać z sedes gestoria (przenośnego tronu papieskiego). Ja nie jestem pokorny. Jestem gruby i boję się, że po prostu spadnę...”.
- ⇒ - Ojciec Święty, ile osób tak naprawdę pracuje w Watykanie? – zapytali pewnego dnia Papieża Jana XXIII dziennikarze.
- Nie więcej, niż połowa – odparł papież.



KWIATKI JANA PAWŁA II



Jan Paweł II był człowiekiem pełnym życia. Miał bardzo pogodne usposobienie, uwielbiał żartować i bardzo często uśmiechał się do ludzi. Polacy wciąż pamiętają jego pełne humoru rozmowy z wiernymi, które prowadził podczas pielgrzymek do ojczyzny. W czasie tych spotkań, jednym krótkim zdaniem papież potrafił rozbawić setki tysięcy ludzi!

"Jak się czuje piesek?"

Jeden z watykańskich prałatów chciał się nauczyć polskiego, więc sprowadził sobie nasz elementarz. Nauka była jednak tak pospieszna, że kiedy chciał się nową umiejętnością pochwalić przed Ojcem Świętym, coś mu się pomyliło i zamiast: "Jak się czuje Papież", rzekł: "Jak się czuje piesek?". Papież spojrział na niego zdumiony, po czym odpalił: "Hau, hau".

Papieskie wagary

Podczas powitania w Monachium Papież spytał licznie obecne dzieci: "Dano wam dziś wolne w szkole?". "Tak" - wrzasnęła z radością dzieciarnia. "To znaczy - skomentował Jan Paweł II - że papież powinien częściej tu przyjeżdżać".



"Z wami dziecinniej"

Podczas jednej ze swoich wizytacji rzymskich parafii Papież - jak to ma w zwyczaju - wdał się w rozmowę z dziećmi. - Wy jesteście młodzi, a ja już jestem stary - powiedział. - Nie, nie jesteś stary - gromko zaprotestowały dzieci. - Tak, ale jak jestem z wami, to dziecinniej - replikował Papież.

"Złość piękności szkodzi"

Przed kilku laty - wspomina watykański korespondent Telewizji Publicznej, Jacek Moskwa - po modlitwie "Anioł Pański" Jan Paweł II przemawiał, niemal krzycząc. Zaraz potem, podczas audiencji w Pałacu Apostolskim, Moskwa prosił Papieża, aby na siebie uważał, bo jego chrypka zaniepokoiła dziennikarzy. - To ze złości - usprawiedliwiał się Papież. A odchodząc dodał: - A złość piękności szkodzi.

"Jakoś człapię"

Podczas czwartej pielgrzymki do Ojczyzny, w Olsztynie, dziennikarzowi udało się wychylić głowę ponad tłum i zapytać Jana Pawła II o zdrowie. - A jakoś człapię - odpowiedział Papież.

Opaleni kardynałowie

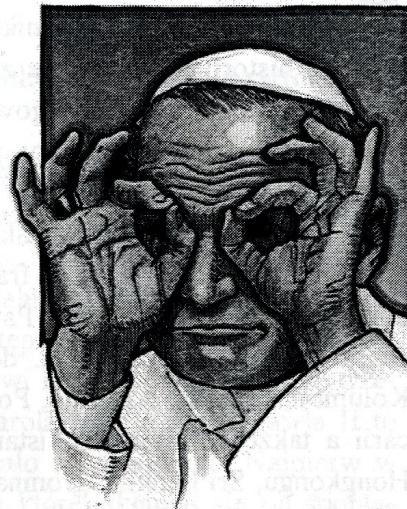
Pod koniec pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w czerwcu 1979 roku, upływającej pod znakiem upałów, Papież oznajmił, że jej pierwszy efekt jest już widoczny - opalili się towarzyszący mu kardynałowie.

„Więcej już nic nie mówię...”

Przed ponad 25 laty Papież w ten sposób zakończył pierwszą audiencję dla Polaków: "Więcej już nic nie mówię, bo jeszcze bym coś takiego powiedział, że później Kongregacja Nauki Wiary musiałaby się do mnie dobrać".

"O cześć wam, panowie magnaci!"

Po jednym ze spotkań Papież pożegnał polskich biskupów słowami znanej pieśni:
"O cześć wam, panowie magnaci!"

**Jeździć po kardynalsku**

Pewnego razu zapytano Karola Wojtyłę, czy uchodzi, aby kardynał jeździł na nartach. Wojtyła uśmiechnął się i odparł: - Co nie uchodzi kardynałowi, to źle jeździć na nartach!

Podryw na księdza

Pewnego razu Karol Wojtyła wybrał się na samotną wycieczkę w góry. Ubrany sportowo, wyglądał tak, jak wielu innych turystów. W trakcie wędrówki spostrzegł, że zapomniał zegarka, podszedł więc do opalającej się na uboczu młodej kobiety i już miał zapytać o godzinę, gdy ta uśmiechnęła się.

- * Zapomniał pan zegarka, co?
- * A skąd pani wie? - zapytał zaskoczony Wojtyła.
- * Z doświadczenia - odrzekła. - Jest pan dziś już dziesiątym mężczyzną, który zapomniał zegarka. Zaczyna się od zegarka, potem proponuje się wisko, wieczorem dancing...
- * Ależ proszę pani, ja jestem księdzem - przerwał jej zawstydzony Wojtyła.
- * Wie pan - odpowiedziała rozbawiona nieznajoma - podrywano mnie w różny sposób, ale na księdza to pierwszy raz.

"Wszyscy sobie poszli"

Któregoś wieczoru, podczas szpitalnej rekonwalescencji w klinice Gemelli po zamachu na Placu świętego Piotra, Papież wyszedł ze swojego pokoju na opustoszały korytarz. Rozejrzał się i powiedział: "Ładne rzeczy, wszyscy sobie poszli, a mnie zostawili!"

"Witaj ty leniu!"

W Elblągu wierni często przerywali Papieżowi okrzykami. "Ktoś się kiedyś pomylił i zamiast wołać niech żyje papież, zaczął wołać: niech żyje łupież. Ja was do tego nie zachęcam. "A kiedy krzyczano do niego "Witaj w Li-cheniu", stwierdził: "Myślałem, że mówicie: witaj ty leniu!"

"Masz, teraz ty rządz"

Kardynał Wojtyła cenił u swoich podwładnych ich własne zdanie, nawet jeśli trudno mu było je zaakceptować. Znany z obstawania przy swoim ksiądz Tadeusz Pieronek swego czasu spierał się o coś z kardynałem. Wreszcie kardynał Wojtyła zdjął swój krzyż biskupi, podał go księdzu Pieronkowi i powiedział: "Masz, teraz ty rządz".

PAPIEŻ – PIELGRZYM

Podróże Apostolskie Jana Pawła II są jednym z najważniejszych wyróżników Jego pontyfikatu. W całej historii Kościoła nie zdarzyły się tak liczne pielgrzymki papieża. Tę długowieczną tradycję braku podejmowania przez papieży podróży apostolskich, przerwał dopiero Jan XXIII (28 X 1958 – 3 VI 1963), który udał się do Loreto, a także do Asyżu z okazji jubileuszu 750-lecia zakonu franciszkańskiego. Przełom jednak przyniósł papież Paweł VI, który odbył 9 zagranicznych podróży m.in. do Izraela, Jerozolimy, Kolumbii, Ugandy, Australii, Portugalii, Turcji, Szwajcarii a także do Iranu, Pakistanu, Filipin, Indonezji, Hongkongu, Sri Lanki. Ogromna jednak zmiana nastąpiła podczas pontyfikatu Jana Pawła II, który według oficjalnych danych odbył 104 zagraniczne pielgrzymki oraz ok. 145 podróży na terenie Włoch. Jako biskup Rzymu odwiedził ponad 300 rzymskich parafii.

Podczas podróży zagranicznych Jan Paweł II odwiedził 130 krajów i ok. 900 miejscowości. Niektóre kraje odwiedził kilkakrotnie m. in. Polskę, Francję, USA, Meksyk, Hiszpanię, czy Portugalię. Łączna długość pielgrzymkowych dróg Jana Pawła II wynosi ok. 1 mln 700 tys. km. Długość ta odpowiada trzykrotnej odległości między Ziemią a Księżycem, czy prawie 30-krotnemu obiegnięciu Ziemi wokół równika. Poza Watykanem Jan Paweł II spędził w sumie ponad dwa lata swego 25-letniego pontyfikatu.

Pierwszą zagraniczną pielgrzymką Jana Pawła II była podróż na Dominikanę, do Meksyku i na Bahama w styczniu 1979 r. Ostatnią zaś pielgrzymka do Lourdes 15 – 16 VIII 2004 r. Większość swoich apostolskich podróży, pielgrzymek wiary, rozpoczynał od słów: „Przybywam jako Papież – Pielgrzym”. Każda pielgrzymka Jana Pawła II oprócz szczególnych motywów, na przykład takich jak jubileuszowe obchody, beatyfikacje, kanonizacje, czy Światowe Dni Młodzieży, zawsze miała na celu spotkanie z wiernymi Kościoła lokalnego oraz umocnienie braci w wierze. Kulminacyjnym momentem wszystkich pielgrzymek była Msza św., na zakończenie której Jan Paweł II zawierzał dany naród Matce Bożej. Niemalże stałym elementem podróży były spotkania ekumeniczne, a także spotkania z młodzieżą.

Jan Paweł II - dlaczego święty?

Tylko święci pozostawiają ślady; inni hałasują, ale nie zostawiają żadnego znaku, że przeszli.

(E. Poppe)



Świętość. W naszych czasach jest z nią pewien kłopot, bo jest odrzucana, jako relikw, uważana za niepotrzebną, wyśmiewana, dyskredytowana, bo staje się wyrzutem dla własnych słabości. Wszystko to ma również związek z tak powszechnym odrzucaniem wszelkich autorytetów. Jednakże człowiek zawsze potrzebował kogoś, kto byłby dla niego wzorem doskonałości i tu nic się nie zmienia dopóki człowiek będzie człowiekiem. Jednocześnie, kiedy widzimy „świętego”, doświadczamy jego obecności, to nie mamy najmniejszych wątpliwości, że to święty właśnie. Wówczas nie dziwią spontaniczne okrzyki i napisy: „Santo subito!” – natychmiast święty!. A tak było w czasie pogrzebu papieża. Dlaczego santo subito?

W nauczaniu Jana Pawła II świętość była jednym z ważniejszych tematów. Często podkreślał, że należy ona do natury Kościoła. Cała głoszona nauka o drodze do świętości, to nie były tylko słowa, ale doświadczenie jego codziennego życia. Trudno bowiem mówić o czymś z przekonaniem i mocą, jeśli nie jest to osobistym doświadczeniem, bo inaczej to nie ma w ogóle o czym mówić. Żeby być apostołem, a tak się zwykło określać papieża, to najpierw trzeba mieć osobiste doświadczenie Boga. Dopiero potem można kroczyć jego śladami i głosić jego naukę. Świętość to nade wszystko szczególna, osobista relacja, jaka łączy świętego z Bogiem.

Żadne spojrzenie z zewnątrz nie jest w stanie uchwycić tej intymnej więzi, jaka nawiązuje się i pogłębia w życiu świętego. Jan Paweł II nie należał do tych, którzy na temat swojej relacji z Bogiem chętnie się zwieriali. Owszem, o świętości mówił wiele, wyniósł na ołtarze ogromną liczbę świętych i błogosławionych, także tych, którzy żyli w nieodległych nam czasach (beatyfikował 1329 sług Bożych i kanonizował 473 błogosławionych, wszystkich razem: 1802). Chciał wyraźnie pokazać, że droga świętości otwarta jest także dziś i że Bóg swego dzieła uświęcenia dokonuje w każdym czasie, także w warunkach zdawałoby się - świętości nie sprzyjających. Ale o sobie i swojej więzi z Bogiem mówił raczej powściągliwie. Papież zafascynował ludzi na całym świecie swoją niezwykłą osobowością. Każdy, kto mógł z nim się spotkać, odczuwał promieniowanie świętości i bliskość samego Boga.

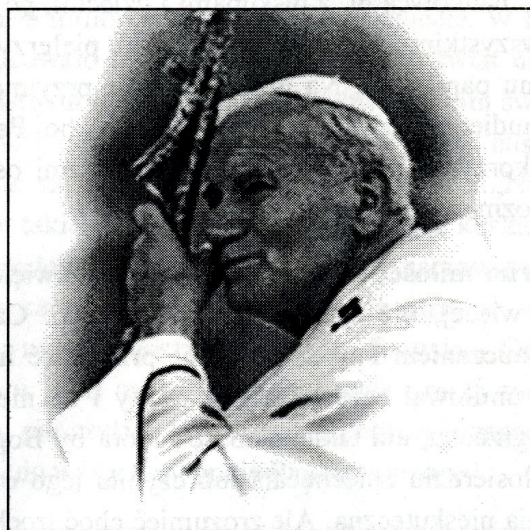
Nie można jej jednak tak po prostu zdobyć jak upragnioną rzecz. Jest ona stanem ducha, do którego dąży się całe życie drogą wiary, nadziei oraz miłości Boga i bliźniego. Dlaczego miałyby ona być czymś ważnym dla człowieka? Ponieważ w dążeniu do świętości nie zabiegamy o nic innego jak tylko o najwyższą wartość i źródło naszego ucłowieczenia - o Boga. Jan Paweł II wiele razy podkreślał, że należy włożyć swój własny wysiłek w dochodzeniu do doskonałości. Umacniał wielu na tej drodze mówiąc: „Boża miłość nie nakłada na nas ciężarów, których nie mogliśmy unieść, ani nie stawia nam wymagań, którym nie mogliśmy sprostać, jeśli wzywa, przychodzi z konieczną pomocą”. Do tych, którzy się zniechęcali wołał: „Wstańcie, chodźmy!” i uspokajał: „Nawet jeśli te słowa oznaczają czas próby, wielki wysiłek i bolesny krzyż, nie musimy się niczego obawiać. Słowa te niosą bowiem w sobie także radość i pokój, które są owocem wiary.”

„Święci — mówił Jan Paweł II — którzy w każdej epoce historii ukazywali światu blask światłości Bożej, są widzialnymi świadkami tajemniczej świętości Kościoła. Aby zrozumieć głębię Kościoła, musicie spojrzeć na nich! Lecz nie tylko na tych świętych, którzy zostali kanonizowani, lecz także na wszystkich świętych ukrytych, anonimowych, którzy starali się żyć Ewangelią pośród zwykłych, codziennych obowiązków. To oni ukazują, czym jest Kościół w swej najgłębszej istocie,

a jednocześnie chronią go przed miernością, kształtują od środka, pobudzają do tego, by był oblubienicą Chrystusa bez skazy i zmarszczki” (przemówienie do młodych z Lukki, 1989r).

Zatrzymajmy się na kilku wymiarach świętości papieża.

Podstawowy to **umiłowanie Boga i życie Bogiem**. To brzmi banalnie, ale ten wymiar świętości ważny jest w życiu każdego świętego. I w życiu każdego przybiera szczególny, niepowtarzalny charakter. I choć ten wymiar jest najmniej dostępny dla zewnętrznego obserwatora, to jednak stanowi fundament, od którego trzeba zacząć. W życiu Karola Wojtyły/Jana Pawła II to życie Bogiem przejawiało się wielorako. Najpierw w osobistej modlitwie, ku której skłaniał się on spontanicznie i która prowadziła go do długiej, zanurzonej w ciszy medytacji. Wiadomo, że swą pobożność wyniósł z domu rodzinnego, że modlił się codziennie, uczestniczył we Mszy Świętej niedzielnej i nie tylko niedzielnej, że chętnie pielgrzymował do sanktuariów, zwłaszcza maryjnych. Dał się prowadzić w duchowym rozwoju przez Jana Tyranowskiego, dojrzewał w swoim powołaniu, tzn. w czytaniu Bożych zamiarów wobec niego. Rękopisy jego wystąpień naukowych, z reguły opatrzone były – na górze każdej strony - krótkim łacińskim aktem strzelistym, w którym przywoływał Ducha Świętego, oddawał Bogu swą pracę. Bez uwzględnienia tego osobistego i żarliwego szukania i miłowania Boga nic z życia i świętości Jana Pawła II nie pojmujemy, bo świętość to nade wszystko życie Bogiem, a nie heroizm cnót i cudowne wydarzenia w życiu człowieka.



Z tej wiary zrodziła się **ufność i odwaga**. Nie ulegał on żadnym naciskom, które mogłyby go odwieść od głoszenia tego, co rozpoznał jako ważną i poleconą sobie do głoszenia prawdę. Wiedział, że niektóre elementy jego nauczania, np. dotyczące etyki małżeńskiej i rodzinnej, napotykały na silny opór, ale nigdy z tego powodu tych elementów nie pomijał ani ich nie łagodził. Wiedział, że nie wszędzie witać go będą z radością i wdzięcznością, ale nie rezygnował z tego powodu z pielgrzymek trudnych. Zamach na jego życie w najmniejszym stopniu nie pomniejszył jego apostołskiej gorliwości, ani nie naznaczył kolejnych jego publicznych wystąpień jakkolwiek obawą.

Podejmował inicjatywy, które zdaniem wielu, wymagały wielkiej odwagi (np. podjęcie w Asyżu dialogu między religiami, wizyta w Synagodze rzymskiej - pierwsza papieska wizyta od czasów św. Piotra, ucniony z racji Wielkiego Jubileuszu rachunek sumienia Kościoła i uznanie jego win), ale czynił to z powagą i spokojem, bez cienia trwogi. Papież nieustannie był **zafascynowany ludzką osobą i z radością przebywał z ludźmi**. Nie bał się ludzi. Najwyraźniej to było widać w trakcie jego spotkań z młodzieżą. Młodzież bywa krytyczna, co sprawia, że w kontakcie z nią u wielu polityków zauważyć można swoistą nerwowość lub próby zyskiwania sobie jej sympatii przez odpowiednio wystudiowane gesty i słowa. Nic z tych rzeczy u Jana Pawła II nie było. Lubił te spotkania, sam zapoczątkował dni młodzieży, chętnie z młodymi żartował, choć zarazem stawiał im wysokie wymagania i nie rezygnował z nich dla zyskania taniej popularności. Spotykał się chętnie z ludźmi chorymi, z artystami i naukowcami, z biskupami i dziećmi, po prostu ze wszystkimi, w trakcie rozlicznych pielgrzymek i w domu papieskim. Na posiłkach stale przyjmował gości, audiencje trwały z reguły długo, bo Papież chciał skorzystać z okazji, by z wielu ludźmi osobiście porozmawiać.

Miłosierna miłość - to kolejny aspekt jego świętości. To coś więcej, niż życzliwość wobec ludzi. Całym swym nauczaniem Papież starał się przekonać ludzi, że Bóg umiłował człowieka bez reszty i że nie ma takiego grzechu, ani takiej słabości, która by Boga w jego miłosierdziu zniechęcała lub czyniła jego ofertę zbawienia nieskuteczną. Ale zrozumieć choć trochę tę prawdę i przejąć się nią może tylko ten, kto sam usiłuje

je w miłosierdziu Boga naśladować. Dlatego tak usilnie nawoływał do tworzenia oraz pogłębiania w naszym życiu indywidualnym i społecznym obszarów miłosierdzia. Dlatego tak wiele wysiłku włożył, jeszcze jako kardynał, a potem jako papież, w proces beatyfikacji, a następnie kanonizacji św. Faustyny. Dlatego tak się dopominał - między innymi w kolejnych encyklikach społecznych - o wrażliwość na ludzką biedę, o troskę o najuboższych, chorych, o dotkniętych grzechem i słabością.

Na koniec warto wspomnieć o ważnym elemencie duchowości Jana Pawła II. W swym papieskim herbie umieścił pod wizerunkiem krzyża literę "M", a swym zawołaniem uczynił słowa "Totus tuus". Zarówno ten herb, jak i te słowa, trzeba pojmować integralnie. Oddawał się pod opiekę Maryi. Jego pobożność maryjna, wniesiona z domu i podtrzymywana pielgrzymkami do Kalwarii Zebrzydowskiej i innych sanktuariów maryjnych, była szczerą i głęboką. Zarazem całą tę maryjność umieszczał pod krzyżem, jakby chciał powiedzieć, że pod Jej opieką i na Jej wzór on też pod krzyżem staje, oddany bez reszty Temu, któremu Ona całe swe życie oddała. Tak żył i tak nauczał Jan Paweł II - święty. Trafnie redaktorzy jednego z pism, po pierwszych pięciu latach jego pontyfikatu, umieścili na okładce wizerunek papieża w koszulce sportowej z cyfrą „1” na niej wymalowanej i z podpisem: „biegnie po pierwsze miejsce dla Chrystusa”. Dobiegł. A ja?

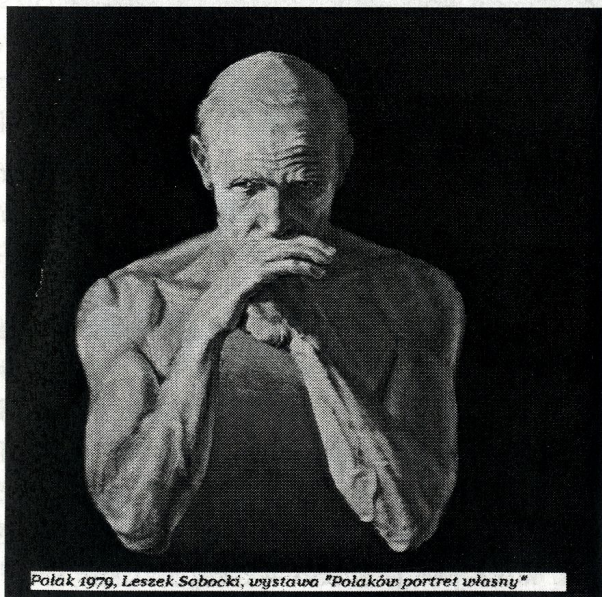
Opr. H.L.



Świętych obcowanie

Skład Apostolski który znany jest wszystkim katolikom, jako jeden z elementów naszej wiary wymienia świętych obcowanie. Zna to wezwanie każdy modlący się katolik, słyszał je każdy, kto uczestniczył w ceremonii chrztu świętego. Mamy lepsze lub gorsze pojęcie o tym, na czym świętych obcowanie polega lub polegać powinno. Jednak całkowicie nowym doświadczeniem było dla nas osobiście bezpośrednie spotkanie świętego, który był naszym przewodnikiem i dodawał nam nadziei.

Towarzyszył nam przez całe świadome życie. Nadal pamiętam wyraźnie tamten październikowy wieczór, kiedy mój ojciec, słuchający zachodnich rozgłośni przybiegł po schodach na piętro domu, krzyjąc: "Polak jest papieżem !" Miałem niecałe czternaście lat i był to dla mnie początek w pełni świadomego uczestnictwa w losach Polski i świata. A miały to być losy fascynujące. Myślę, że jeżeli kogokolwiek można nazywać pokoleniem Jana Pawła II, to chyba przede wszystkim nas, obecnych 50-latków.



Polak 1979, Leszek Sobocki, wystawa "Polaków portret własny"

Przyjął imiona Jana Pawła. Jana, który był umiłowanym uczniem Pana i otrzymał dar życia do późnej starości, aby świadczył o Zmartwychwstaniu i umacniał braci w wierze. Pawła, którego niezwykły intelekt Chrystus wziął dla siebie niemal przemocą, aby Nowy Apostoł wędrował po całym znanym wówczas świecie i obudził Kościół, arkę Pana, aby wyprowadził go z zacisznych portów na głębię światowego oceanu. Jakże trafne to imiona dla papieża, który chyba bardziej niż do swoich bezpośrednich poprzedników nie był on

podobny do Apostołów, pierwszych świadków Zmartwychwstałego ? "... Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody ...". Kiedy rozpoczynał swą drogę, Kościół katolicki był przez wielu traktowany jako ugrupowanie religijne o malejącym znaczeniu w świecie zwycięskiego postępu materialnego. Kiedy odchodził do domu Ojca, mało kto próbował udawać, że można ingerować w kluczowe problemy moralne człowieczeństwa bez odniesienia do nauki Jezusa. Prawdę Ewangelii można akceptować lub ją odrzucać, ale nie sposób jej ignorować.

Pan go prowadził od początku. Przez samotność człowieka, którego osierociła cała bliska rodzina, przez okropności hitlerowskiej niewoli, przez czerwone morze komunizmu, którego arcykapłan Stalin powiedział był kiedyś: "... kto to jest papież, ile ma dywizji ? ..." Przez pociski człowieka, któremu nienawiść wmówiła, że można rozwiązywać problemy przez uśmiercanie ludzi którzy je powodują. I przez niechęć gładkich w obejściu polityków i innych didżejów tego świata, którzy woleliby, żeby im Bóg nie wchodził w drogę i nie zadawał kłopotliwych pytań.

Doświadczenie jedności wiary i życia, obecne w nauczaniu Jana Pawła II i w jego stylu bycia, czyniące z niego człowieka bezwzględnie spójnego, "człowieka z jednej bryły", dawało mu przez dziesięciolecia autorytet, o którym wielcy tego świata mogą jedynie marzyć. Otwarte i niezachwiane wezwanie do wyznawania prawdy, rzucone w samym sercu systemu opartego na totalnym kłamstwie, szczególnie podczas jego pielgrzymek do Polski, otwarło nową perspektywę nie tylko mnie, ale bardzo wielu Polakom, a z czasem milionom ludzi na całym świecie. W efekcie zaowocowało to przemianami o jakich świat nie śnił, dokonanymi w sposób tak delikatny, o jakim świat nie marzył. I dzięki temu on mógł prowadzić nas. „Nie lękajcie się”, „Nie można zdezerterować”, „Nie pragnijcie takiej wolności, która by was nie kosztowała” - te i podobne słowa zapamiętaliśmy na zawsze. Właściwie całe jego nauczanie można streścić w tych dwóch najważniejszych słowach: Prawda i Odwaga. To on w jakiś sposób namówił mnie i moją żonę, żebyśmy nie szukali szczęścia na obcych brzegach, ale stanęli do walki tam, gdzie Pan nas postawił.

Mimo przełomowych wydarzeń jakie nastąpiły na świecie w jego epoce, drogowskazy które nam dawał pozostały (chciałoby się powiedzieć: niestety) aktualne. Potwory zakłamania zmieniły barwy, ale nie przestały straszyć i kasać. I nadal tylko Prawda połączona z Odwagą mogą się im przeciwstawić.

ze śmierci. A w wigilię święta Miłosierdzia Bożego otworzył mu drzwi do domu Ojca. I to był chyba ostatni, najbardziej wymowny, najbardziej zdumiewający ze wszystkich znaków - Jan Paweł II sam przecież ustanowił to święto, chcąc przypomnieć zdezorientowanemu światu, w czym powinien szukać nadziei. Kiedy więc w tych ostatnich dniach w sposób widoczny i



Podobno nie był wielkim reformatorem czy prawodawcą. Był za to wspaniałym, niezwykle płodnym nauczycielem, ale przede wszystkim był świadkiem Życia i Zmartwychwstania. Rozpoczął to świadectwo od słów zaproszenia dla całego załknionego świata: " ... Nie lękajcie się ! ..." przez ponad 26 lat ani na chwilę nie przestawał dawać świadectwa. Wędrował po całym globie, przemierzając miliony mil w poszukiwaniu człowieka. Spotykaliśmy go na tych drogach: w Krakowie, w Tarnowie, w Krośnie, w Starym Sączu, wśród nieprzebranych tłumów. I ten jeden raz bardzo osobiście w Castel Gandolfo, stojąc z nim ramię w ramię, kiedy wraz z żoną odczuliśmy bezpośrednio, że towarzyszy mu Moc, która z pewnością przekracza jego własną osobę.

Pan go prowadził do samego końca. Pozwolił mu jeszcze raz przeżyć radość i nadzieję swojego Zmartwychwstania, spojrzeć na rzesze pielgrzymów zgromadzone na placu. Pozwolił mu odejść wiosną kiedy Jezus dawca życia, budzi przyrodę, wyprowadzając nowe życie

jakby starannie zaplanowany sam przechodził od nas do lepszego świata, jego świadectwo stało się zdumiewająco kompletne.

Kiedy przeszedł przez bramę, stanął wobec orszaku zwycięzców, spośród których wielu proklamował światu osobiście. Mamy prawo wyobrazić sobie, jak z pierwszego szeregu witających wyszła mu na spotkanie święta siostra Faustyna i wzięła go za rękę mówiąc: "... choć bracie, zanurz się teraz w Bożym Miłosierdziu, które jest jeszcze większe, niż mogliśmy to sobie oboje wyobrazić w ziemskim życiu, które jest jak ocean bez dna i bez granic ..."

Zaraz po jego odejściu, mając już sporo lat i czworo dzieci, postanowiliśmy jeszcze raz przyjąć nowe życie. Nie kalkulując za wiele, tylko ufając Bogu. Dzięki temu nasz urodzony w 2006 roku z inspiracji JP2 syn Janek Karol miał niespotykane doświadczenie uczestniczenia w beatyfikacji własnego patrona i wkrótce będzie, mamy nadzieję na jego kanonizacji.

Bo nadając mu imiona ani przez chwilę nie mieliśmy wątpliwości, że JP2 świętym patronem ogłoszony zostanie. Stało się to już 1 maja 2011 roku. Jakże znamienne słowa wypowiedział wtedy o swoim poprzedniku papież Benedykt: >>„Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”. To, o co nowo-wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się być nieodwracalna.<< Nie minęło jeszcze dziesięć lat od jego przejścia do Domu Ojca, a widać coraz wyraźniej, jak bardzo Polsce brakuje jego cichej lecz czujnej obecności. Nasza sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa pogarsza się niestety coraz bardziej od tego czasu. Nie można oczywiście zastępować jednym Janem Pawłem II osobistej i zbiorowej odpowiedzialności nas wszystkich, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że jakiś szczególnie parasol rozpostarty do tej pory nad Polską został niedawno zwinięty. W osobie JP2 Polska i Polacy otrzymali nieprawdopodobną szansę wyzwolenia i zwycięstwa, szansę, która się szybko nie powtórzy. Jakże trafnie ujął to on sam w czasie wizyty w polskim Sejmie: „Wiwat król, wiwat naród, wiwat wszystkie stany !” Z całą pewnością zastępował nam króla. I z całą pewnością zawdzięczamy mu wolność - także ci z nas, którym ta wolność kojarzy się głównie z możliwością pisania antyreligijnych komentarzy w Internecie, a którym warto przypominać, że bez Jana Pawła II i zaprzyjaźnionych z nim przywódców Zachodu mieliby zamiast Internetu kolejkę po papier toaletowy i benzynę na kartki.

Pozostaje nam jednak wiara w świętych obcowanie. Jan Paweł II stawiał zapory ze świętych wszędzie tam, gdzie było trzeba przeciwstawić się nowoczesnej rozpacz. Dobierał ludzi różnych czasów, ras i kultur, mających jedną wspólną cechę - dowodzących swoim życiem i śmiercią, że spotkanie Boga jest możliwe. Dziś sam staje z nimi w jednym szeregu. Kościół w swojej mądrości pokazuje nam i poleca naszych najmocniejszych braci i siostry, aby nam wskazywali drogę. Bo silniejszy powinien podierać słabszego, lepiej widzący prowadzić tego, którego wzrok jest zamglony. Będziemy więc modlić się za siebie, za swoich bliskich i za Polskę przez przyczynę Jana Pawła II i innych świętych, również tych, których to on pozostawił nam jak morskie latarnie na wzburzonym oceanie świata.

apj

Jan Tyranowski – ot, krawiec

Większość z nas poznała Karola Wojtyłę w momencie wyboru na papieża. Może nieliczni słyszeli o nim wcześniej w związku z udziałem w Soborze Watykańskim II. Przez całe lata jego pontyfikatu poznawaliśmy mniej lub bardziej jego życiorys, podobnie było po jego śmierci, w momencie beatyfikacji i teraz kanonizacji. Śledziliśmy różne wydarzenia. Ja jednak chciałabym zwrócić uwagę na ten etap jego życia, kiedy jego wybory się dokonywały a powołanie budziło i umacniało.

Sam papież przyznawał, że spotkał na swojej drodze życia wyjątkowe osoby. W pierwszej kolejności wymieniał rodziców, brata a potem byli koledzy z Gimnazjum, Mieczysław Kotlarczyk, Kardynał Adam Sapieha, Kardynał Wyszyński, mistycy, księża, przyjaciele. Każda z tych osób dała coś papieżowi, o czym mówił, doceniał i dziękował. Ojciec ukształtował go jako człowieka wiary i patriotę. Artysta Wincenty Bałys, uwrażliwił go na otaczające piękno, Mieczysław Kotlarczyk wpłynął na jego postrzeganie słowa mówionego i misję sztuki i twórców. Żyd Jerzy Kluger przyczynił się do tego, że dla Wojtyły nie istniał problem antysemityzmu. U boku kardynała Sapiehy uczył się, że w sprawach zasadniczych nie można sobie pozwolić na kompromis. Z kolei sługa boży Jerzy Ciesielski pomógł Wojtyłie zrozumieć charyzmat świeckich w Kościele. Kardynał Andrzej Deskur wniósł w jego życie perspektywę Kościoła powszechnego, zapoznając go bliżej ze strukturami. Kardynał Wyszyński obdarzył go przyjaźnią i był jego mentorem a kardynał Dziwisz stał się najbliższym powiernikiem aż do końca. Wanda Półtawska uwrażliwiła go na rolę kobiety w świecie i Kościele oraz znaczenie rodziny w rozwoju człowieka. Natomiast sługa boży Jan Tyranowski wprowadził go w nieznany mu obszar mistyki, pogłębiając jego religijną formację. Sam papież zapytany o najważniejsze osoby świeckie w jego życiu wskazał na Mieczysława Kotlarczyka i Jana Tyranowskiego. Zatrzymajmy się przy osobie tego ostatniego. Ta dość niezwykła, nie tyle przyjaźń co zażyłość pomiędzy panami, miała równie niezwykłą historię.

„Czy mogę z panem zamienić kilka słów?” – tymi słowami czterdziestoletni szpakowaty mężczyzna, z grubym mszalikiem pod pachą, zwrócił się do dwa razy młodszego od siebie blondyna w ubraniu robotnika. Zauważył go podczas rekolekcji prowadzonych przez salezjanów. Obserwował jak się modli, słuchał jak mówi na spotkaniach biblijnych i uznał, że ten młodzieniec ma wszelkie dane, by zostać członkiem Żywego Różańca. A trzeba dodać, że grupa ta nie ograniczała się tylko do modlitwy. To był cały program doskonalenia się w cnotach chrześcijańskich i poznawania tajników teologii. To spotkanie miało miejsce w lutym 1940 roku w okupowanym Krakowie. Jan Tyranowski ukończył szkołę handlową i pracował jako księgowy. Miał wszechstronne zainteresowania, od nauk ścisłych aż po ogrodnictwo. Uczył się języków obcych. Bez niczyjej pomocy opanował łacinę. Był turystą, fotografem. W 1930 roku z powodu choroby zrezygnował z wyuczonego zawodu i razem z bratem zaczął pracować w zakładzie krawieckim ojca. Regularnie uczęszczał do pobliskiego kościoła parafialnego pw. świętego Stanisława Kostki, prowadzonego przez salezjanów. Codziennie uczestniczył we Mszy Świętej i przyjmował Komunię, odmawiał różaniec, czytał Pismo Święte, regularnie przystępował do sakramentu pokuty i korzystał z kierownictwa duchowego. Dobiegał czterdziestki kiedy przeżywał coś, co można nazwać przebudzeniem wewnętrznym, odrodzeniem religijnym. W 1935 r., podczas kazania w kościele na Dębnikach usłyszał zachętę do bycia świętym i poszedł za tą zachętą. Zwykłe kazanie otworzyło w sercu dojrzałego mężczyzny jakąś nową życiową przestrzeń. Od tej chwili wszystko w jego życiu się zmieniło. W wieku 34 lat Tyranowski złożył ślub czystości, aby jeszcze bardziej zbliżyć się do Boga. Wiele czytał, modlił się i doskonalił swoje życie duchowe w mieszkaniu na Różanej. W tym czasie Tyranowski i Wojtyła nie znali się jeszcze, choć pewnie ich drogi nieraz się krzyżowały, modlili się przecież w tym samym kościele. Zapewne ten młody chłopak nawet nie przypuszczał jak ważną osobą stanie się dla niego ten mężczyzna. Wieloletni współpracownik papieża twierdził wręcz, że kierownictwo duchowe i młodzieńcze kontakty z Tyranowskim to klucz do zrozumienia duchowości papieża.

To dzięki niemu młody Karol odkrył nieznaną mu dotąd świat mistyki. To dzięki tej znajomości Karol nauczył się systematycznej pracy nad sobą. Jan wpoił w niego potrzebę dążenia do świętości w co-

dziennym życiu, co w swoim nauczaniu papieskim mocno eksponował. Nie od razu ten starszy mężczyzna zachwyił młodego chłopaka. Wydawał mu się staroświecki, pozbawiony wielkich talentów (sam Tyranowski skarżył się swojemu spowiednikowi z nieumiejętności przemawiania, postrzegając ją jako przeszkodę w prowadzeniu młodzieży), wyrażający wiedzę religijną w sposób zbyt dewocyjny, katechizmowy, a pierwsze spotkania nie zachęcały do kolejnych. Jednak, jak stwierdzał sam papież, przy bliższym poznaniu zyskiwał. Był bardzo wymagający wobec siebie. Gdy spojrzeć w notatki, które po nim pozostały, na plan dnia i zasady, jakie sobie ustalał, widać, że żył jak zakonnik w jakimś surowym klasztorze. Jego dzień wypełniony był modlitwą, pracą i studiowaniem. Jeden z jego „regulaminów”, czyli planów dnia, zawiera we wszystkich miejscach oznaczających czas wolny późniejszy dopisek: „studium teologii”. Krawiec-teolog. Salezjanie, którzy bardzo go lubili, mówili o nim czasem: „Idzie Tyranowski, ot, krawiec”. Było w tym zdziwienie i uznanie. Jan Paweł II, wspominając go w swojej książce „Dar i Tajemnica” pisze, że Tyranowski wybrał pracę krawca w zakładzie swego ojca, zamiast bycia urzędnikiem, bo to mu pozwalało na głębsze życie wewnętrzne.

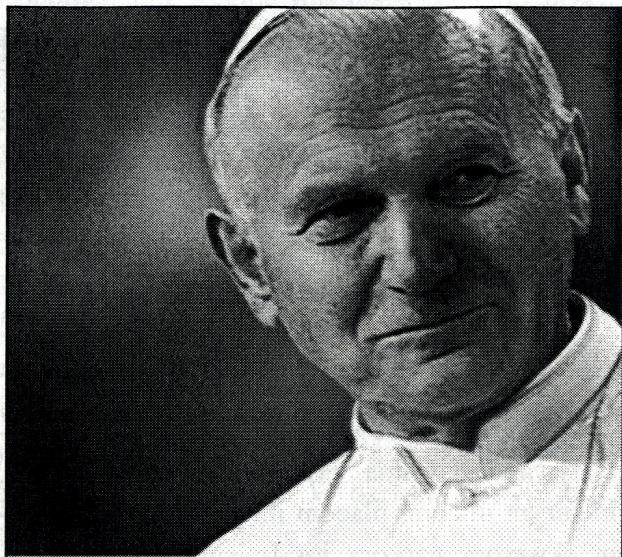
Jan Paweł II wielokrotnie wspominał o Janie Tyranowskim: „To jeden z nieznanych świętych, ukrytych jak cudowne światło na dnie życia, w głębinach, gdzie zwykle panuje noc. Przez swoje słowa, duchowość i przykład życia całkowicie poświęconego samemu tylko Bogu reprezentował nowy świat, którego dotąd nie znałem. Ujrzałem piękno duszy otwartej na oświecenie przez łaskę”. Praca Jana wydała plon stokrotny. Z grona młodzieży jaką się zajmował 11 wybrało kapłaństwo. Wojtyła tak o nim mówił: „Był to apostoł Bożej wielkości, Bożej piękności, Bożej transcendencji”. To określenie – apostoł – najbardziej pasowało do sylwetki duchowej Jana Tyranowskiego. Bo apostoł to ktoś, kto zaświadcza o prawdzie, którą głosi. Jego własne nawrócenie, praca nad sobą, rozwój duchowy nie zatrzymał dla siebie. Owocami swej dojrzałości dzielił się z innymi. Jan Tyranowski urzeczywistnił rolę osoby świeckiej w Kościele. Zrobił to na długo przed Soborem Watykańskim II, który przywrócił laikatowi jego miejsce w Kościele.

Opr. H.L.

FORMY UPAMIĘTNIENIA

PONTYFIKATU

ŚW. JANA PAWŁA II W POLSCE



Wybór Ks. Kardynała Karola Wojtyły, Metropolity Krakowskiego na Stolicę Piotrową 16 października 1978 roku stał się szczególnym wydarzeniem dla narodu polskiego z którego pochodził i Kościoła któremu służył. Papież Jan Paweł II przez blisko 27 lat posługi na Stolicy Piotrowej w okresie swojego pontyfikatu, pozostawił po sobie nie tylko ogromny dorobek myśli i przesłań ale pielgrzymując po świecie w tym 9 - cio krotnie do Polski spowodował nieprawdopodobną ilość form upamiętnienia wydarzeń związanych z jego 105 pielgrzymkami i znaczącymi inicjatywami w życiu Kościoła Powszechnego. Nie sposób jeszcze zbilansować zrealizowanych wydań, wydawnictw, edycji, opracowań czy podjętych i zrealizowanych dzieł we wszystkich niemal dziedzinach inicjatyw i aktywności społecznej. Tego ogromnego zadania podjął się mgr Ryszard Zawadowski, który wielkim zapałem zaangażował się aby po odejściu Do Domu Ojca największego z Rodu Polaków zebrać i przedstawić oraz omówić część z najbardziej powszechnych form upamiętnienia pontyfikatu do których należą m.in. edycje znaczków pocztowych, monet i banknotów, emisje medali, wydawnictw książkowych i albumowych, nadawania imienia Jana Pawła II placówkom oświatowym, nazewnictwa imienia Jana Pawła II ulic i placów, budowy pomników, ustanawiania tablic pamiątkowych, nadania przez samorządy tytułu Honorowego Obywatelstwa

Janowi Pawłowi II, nadanie Janowi Pawłowi II przez niektóre polskie uczelnie tytułu Doktora Honoris Causa i tym podobne inicjatywy. Filatelistyka jest jedną z najbardziej popularnych form kolekcjonerstwa, szczególnie wtedy gdy na znaczkach pocztowych prezentowane są znaczące osoby w dziejach danego kraju lub ludzkości. Od pierwszego dnia pontyfikatu Jana Pawła II poczty na całym świecie wydawały znaczki z wizerunkiem naszego papieża stosując przy tym datowniki okolicznościowe z okazji pielgrzymek, jak również kolejnych rocznic jego wyboru na papieża oraz na okazję oficjalnych spotkań np. z przywódcami państw i koronowanymi głowami czy też z okazji pobytu w ważnie historycznych miejscach. W skali światowej ukazało się ok. 3 tys. emisji znaczków z wizerunkiem Jana Pawła II. Poczta Polska pierwszy znaczek pocztowy z wizerunkiem Jana Pawła II wydała w 1979 roku z okazji Pierwszej Pielgrzymki do Polski a ostatni na dzień 3 kwietnia 2005 roku tuż po śmierci Ojca Świętego. Od najdawniejszych czasów kiedy pojawiła się moneta i stała się środkiem płatniczym, a od XVIII w. banknot, umieszczano na nich zazwyczaj wizerunki władców państw lub wybitnych postaci. Oprócz monet obiegowych, mennice zaczęły bić monety o charakterze kolekcjonerskim. Papież Jan Paweł II może się poszczycić tym, że jego wizerunek pojawił się praktycznie na monetach kolekcjonerskich we wszystkich państwach, które odwiedził, a w przypadku Polski umieszczono Jego podobiznę na monecie obiegowej o nominale 2 złotych oraz na banknocie o nominale 50 złotych wyemitowanym w 2006 roku z okazji XXVII rocznicy Jego wyboru na Stolicę Piotrową, co jest ewenementem w skali światowej kolekcjonerstwa numizmatycznego. Szczególną i zarazem bardzo popularną formą upamiętnienia wybitnych osób oraz znaczących historycznych wydarzeń jest wybijanie lub odlewanie medali najczęściej ze szlachetnych metali lub stopów ale również wykonywanych w porcelanie czy szkłe a nawet skórze. Istotą medali są ich krótkie serie oraz często nietypowe kształty i waga. W Polsce pierwsze medale papieskie ukazały się już na początku pontyfikatu Jana Pawła II. Duże znaczenie w promowaniu i wydawaniu medali miała Ars Christiana a także mennica państwowa, odlewnie wyższych szkół plastycznych czy też prywatne odlewnie indywidualnych twórców. Szacuje się, że w Polsce wyjątkowy zbiór stanowi 27 medali upamiętniając Wydawnictwa książkowe i albumowe to najbardziej popularna i dostępna forma kolekcjonowania wydarzeń związanych z całym pontyfikatem Papieża Polaka.

Można przypuszczać, że w okresie całego pontyfikatu Jana Pawła II w skali całego świata ukazało się co najmniej 70-80 tysięcy tytułów praktycznie we wszystkich językach globu ziemskiego. Od małych książeczek poprzez relacje z pielgrzymek a skończywszy na wielkich i bogato ilustrowanych albumach. Tych każdorazową rocznicę pontyfikatu Ojca Świętego. Właściwie bez przesady powiedzieć można, że w najdrobniejszych szczegółach cały przebieg pontyfikatu został opisany i udokumentowany. W Polsce od początku pontyfikatu do chwili obecnej różne oficyny wydawnicze zarówno kościelne jak i świeckie oraz wydawane indywidualnym sumptem opublikowały ponad 2,5 tys. tytułów. Dzięki wybitnym polskim fotografom Rzepeckiego, Gałązki i Bujaka przy współpracy z fotografem dworu papieskiego Arturo Marim od wielu lat realizowana jest wyjątkowo piękna seria albumów wydawnictwa „Biały Kruk” czy „Michalium”. Nie można nie wspomnieć również o polskojęzycznych wydaniach różnych dzieł Jana Pawła II, np. „Dar i Tajemnica”, „Wstańcie chodźmy”, „Tryptyk Rzymski”, „Pamięć i Tożsamość”, a także wydań Jego poezji i pism literackich z okresu sprzed wyboru na Stolicę Piotrową. Papież Jan Paweł II jako głowa Kościoła Katolickiego opublikował 14 Encyklik, 15 Adhortacji Apostolskich, orędzia dotyczące ważnych wydarzeń w Kościele na świecie, jak z okazji Światowych Dni Młodzieży organizowanych od 1985 roku, światowych Dni Pokoju odbywających się od 1979 r. Oprócz tego Papież ogłosił 11 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, 30 dokumentów w formie „motu proprio”, 2 bulle, 13 przesłań i szereg wystąpień w tym 2000 homilii. Rozwój nośników elektronicznych spowodował wzbogacenie książek poświęconych papieżowi o nagrania tekstów i wystąpień papieża na płytach CD. Ciekawą formą są także pięknie wydawane kalendarze 'papieskie' z fotografiami Ojca Świętego dokumentujące pielgrzymki czy spotkania np. z dziećmi. Niemalże w każdym domu można spotkać taki kalendarz, stało się to już tradycją dla pokolenia JP II. Pod koniec lat 80-tych wraz z pojawieniem się szkół katolickich, powstała inicjatywa wybierania Jana Pawła II na patrona niektórych szkół podstawowych. Imię Papieża zaczęły przyjmować także gimnazja i licea i różne podmioty wychowawcze, w tym 5 placówek przedszkolnych. Obecnie imię Jana Pawła II w Polsce nosi ponad 700 placówek oświatowych, w tym: 266- szkoły podstawowe, 228 – gimnazja, 13- szkoły średnie, 124 – zespoły szkół.

Większość placówek posiada swoje sztandary z wizerunkiem Ojca Świętego, a także okolicznościowe tablice pamiątkowe z cytatami i wypowiedziami Papieża, czy nawet izby pamięci. Wspomniane placówki oświatowe skupione są w tzw. Rodzinie Szkół Jana Pawła II. Dla wszystkich placówek dzień nadania imienia Jana Pawła II jest świętem szkoły. Jako ciekawostkę podać można, że w 2006 roku w Płocku powstał ogólnopolski Hymn Szkół JANA Pawła II autorstwa muzyka Hieronima Chamskiego. Należy wspomnieć, iż także 4 uczelnie wyższe w Polsce przyjęły imię Wielkiego Polaka-Jana Pawła II: Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie, Wyższa Uczelnia Suwalsko-Mazurska w Suwałkach, Wyższa Szkoła Zawodowa w Białej Podlaskiej oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Siedlcach.

Po wizycie w Polsce w 1991 roku zrodziła się inicjatywa nadawania przez samorządy lokalne, głównie ulicom, placom miejskim, alejom, bulwarom, skwerom, parkom, itp. Imienia Jana Pawła II. W Polsce Imię Papieża nosi 87 ulic, 41 placów miejskich, 21 alei, 7 rond, 1 bulwar, 2 skwery i 10 parków. Każdorazowo nadanie takiego imienia było efektem inicjatywy mieszkańców lub działaczy samorządowych. Nie ma praktycznie miejsca na kuli ziemskiej a zwłaszcza tam gdzie pielgrzymował Jan Paweł II ażeby nie upamiętniono tego wydarzenia okolicznościowym pomnikiem. Pierwszy pomnik poświęcony Papieżowi pojawił się już w 1979 roku w Meksyku, gdzie Jan Paweł II odbył swoją pierwszą apostolską pielgrzymkę. Również w tym samym roku w tajemnicy przed komunistycznymi władzami, pomnik dla Papieża w postaci płyty na postumencie z cementu ufundowali przyjaciele ks. Karola Wojtyły na Pojezierzu Mazurskim. Kolejne Polskie pomniki pojawiały się głównie na terenach przykościelnych, aby po 1990 roku „wyjść na centralne ulice i place różnych miejsc i miejscowości”. Pomniki realizowane były praktycznie z wszystkich możliwie materiałów, tj. granitu, marmuru, brązu, spiżu a nawet z drzewa czy z soli jak w kopalni soli w Wieliczce. Szacuje się że w Polsce do 2 kwietnia 2005 roku postawiono ok. 270 pomników a po śmierci Papieża ok. 100 nowych. Do pomników zalicza się również głazy i kamienne obeliski upamiętniające pontyfikat Jana Pawła II. Jest ich w Polsce co najmniej 18 z czego cała seria pamiątkowych głazów z tablicami znajduje się na trasie rzeki Słupia, gdzie odbywają się międzynarodowe spływy kajakowe imienia Jana Pawła II.

Największy głaz papieski o wadze 12-tu ton przywieziony z Tatrzańskiego Parku Narodowego zainstalowany został na Błoniach w Krakowie. Specyficznymi i zarazem monumentalnymi pomnikami upamiętniającymi imię Papieża są również kościoły z wmurowanymi kamieniami węgielnymi poświęconymi przez Papieża w czasie pielgrzymek lub pochodzącymi z Watykanu, Placu Świętego Piotra, Asyżu, Lourdes. Tablice pamiątkowe najczęściej, bo blisko 500 razy zainstalowane są w budynkach placówek oświatowych oraz różnych instytucji noszących imię Jana Pawła II. Wykonane są w granicie, marmurze, na płytach i blachach metalowych, odlewach a także nietypowo w drewnie. Po śmierci JP II tablice stały się doskonałym sposobem dla przejawiania kultu szczególnie tych miejscowości w których Ojciec Święty nigdy osobiście nie był, bądź też przebywał jeszcze w okresie sprzed wyboru na urząd Piotrowy. W okresie pontyfikatu Jana Pawła II, sto dwa polskie samorządy na mocy specjalnych uchwał nadały Papieżowi zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela – przy zgodzie i wiedzy uhonorowanego. Pierwsza taka uchwała miała miejsce 7 czerwca 1981 roku w Wadowicach, a ostatnia tuż przed śmiercią Papieża 31 marca 2005 roku podjęta przez miasto Pajęczno. Nadanie honorowego obywatelstwa Janowi Pawłowi II było niezmiernie wyjątkowym wydarzeniem i znaczącą datą dla społeczności lokalnej. Bardzo często delegacje samorządów udawały się do Watykanu pod przewodnictwem swoich biskupów diecezjalnych i tam uroczysto wręczały Papieżowi piękne akty nominacyjne oraz insygnia honorowego obywatelstwa. Papież, Święty Jan Paweł II był bez wątpienia dużego formatu uczonym, znaczącym teologiem, filozofem i etykiem władającym biegle ośmioma językami. W 1948 roku uzyskał stopień doktorski a w 1953 roku habilitował się awansując do stopnia profesora zwyczajnego. Pierwszą uczelnią, która uhonorowała Jana Pawła II doktoratem honoris causa był Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Uroczystości odbyły się 12 maja 1983 r. W ślad za UJ inne uczelnie w naszym kraju nadały ten tytuł Wielkiemu Profesorowi: Katolicki Uniwersytet Lubelski (1983), Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie (2000), Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (2001), Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (2001), Uniwersytet Opolski (2004), Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu (2004), Uniwersytet Rzeszowski (2005).

Innymi formami upamiętnienia Pontyfikatu naszego Rodaka było nadanie Jego imienia 4 bibliotekom, 4 chórom, 1 domowi katechetycznemu, 3 domom pielgrzymy, 2 domom pomocy społecznej i 1 domowi samotnej matki, 11 placówkom szpitalnym, 3 hospicjom, 3 Zespołom Opieki Zdrowotnej. Warto nadmienić, że 5 polskich miast ma w swoim herbie elementy herbu papieskiego, tj. Częstochowa, Ostrów Wielkopolski, Owczarnia, Radom i Zakopane. W 2000 roku powstało jedyne w Polsce i na świecie Stowarzyszenie Kolekcjonerów Pamiątek Pontyfikatu Jana Pawła II. Do ciekawostek należy uznać wykonanie przez wytwórnię zegarów w Toruniu trzech zegarów papieskich, czy wykonanie przez znaną firmę ceramiczną kaganka papieskiego, ustanowienie Krajoznawczej Odznaki Turystycznej przez Ruch Światło i Życie z Krakowa, ustanowienie szlaków papieskich w całej Ojczyźnie Świętego Papieża a także powołanie do istnienia Pociągu Papieskiego na trasie Kraków – Wadowice. Warto nadmienić, że wizerunki Jana Pawła II pojawiły się na 11 witrażach kościelnych w tympanonie w Katedrze Opolskiej a także drzwiach kościelnych w Gnieźnie, Opolu, Szczecinie i Przemyślu. Imię Jana Pawła nosi 52 dzwonów w polskich kościołach. Szczególną formą upamiętnienia Pontyfikatu Świętego Papieża – Polaka jest praktyka sadzenia tzw. „dębów papieskich”. Ta piękna inicjatywa zrodziła się w 2004 roku w trakcie pielgrzymki leśników polskich do Watykanu. Wśród ogromnej liczby miast i miejscowości, które upamiętniły w różny sposób Wielkiego Polaka znajduje się także Sanok. Na planie naszego miasta mamy ulicę Jana Pawła II, Jego zaszczytne Imię nosi Szkoła Podstawowa nr 6, która ma swój sztandar i należy do Rodziny Szkół Jana Pawła II, od 2011 przed Kościołem Farnym w centrum miasta stoi Pomnik Wielkiego Papieża, Honorowego Obywatela Miasta Sanoka a na terenach zielonych filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej rośnie „papieski dąb” posadzony podczas 8.edycji Konkursu Papieskiego.

Nie ulega wątpliwości, że wraz z upływem czasu pojawiać się będą coraz to nowsze pomysły na formy upamiętnienia Pontyfikatu Świętego Jana Pawła II, które będą żywym i namacalnym dowodem miłości i czci naszego narodu względem tego największego z Rodu Polaków.

Halina Martowicz

UŚMIECHNIĘTY, DOBRY PAPIEŻ ŚW. JAN XXIII



Jan XXIII uchodzi za jednego z najwybitniejszych papieży w dziejach Kościoła. Znany głównie jako inicjator Soboru Watykańskiego II, był przede wszystkim człowiekiem pełnym osobistego uroku, skromności i pokory o doskonałym poczuciu humoru.

Mówiono o nim, że był zakochany w Bogu. Wystrzegając się grzechu i obdarzał przyjaźnią wszystkich ludzi bez względu na ich poglądy czy wiarę. Jednak cechą, która go najbardziej wyróżniała, była udzielająca się innym niezwykła pogoda ducha. „Smutny ksiądz – mawiał – jest złym księdzem”. Angelo Roncalli urodził się w Sotto il Monte, górskiej wiosce leżącej w północnych Włoszech, niedaleko Bergamo. „Wyrosłem w atmosferze samowystarczalnej, błogosławionej biedy, która ma bardzo małe wymagania” – wspominał po latach. To doświadczenie naznaczyło całe jego życie. Nie imponowały mu godności, którymi stopniowo obdarowywał go Kościół. Nie pragnął ich, przyjmował je niechętnie w duchu posłuszeństwa. Lecz to właśnie dzięki nim stał się jednym z najlepiej przygotowanych do swej posługi papieży. Do szkoły chodził sześć kilometrów w każdą stronę przez góry, najczęściej boso. Nie miał zamiłowania do nauki i zbierał oceny dostateczne. Mimo to przyjęto go do seminarium w Bergamo. O kapłaństwie myślał od dziecka. Marzył o tym, by być wiejskim proboszczem.

„Nie pamiętam takiej chwili, żebym nie chciał służyć Bogu jako ksiądz” – mówił. Studia teologiczne kontynuował w rzymskim Seminarium św. Apolinarego.

Na początku 1905 roku Roncalli został sekretarzem nowego biskupa Bergamo. Biskup Giacomo Maria Radini-Tedeschi pokochał sekretarza jak syna. Z biegiem czasu coraz bardziej włączał go w sprawy zarządu diecezją, a także w działalność społeczną, gdyż uważał, że Kościół nie może zamknąć się w zakrystii. Pierwsza wojna światowa oznaczała dla Roncallego przywdzianie żołnierskiego munduru. Jako kapelan w stopniu sierżanta a potem porucznika z potężnym wąsem i ogoloną głową posługiwał w szpitalach. Bywało, że przy większym napływie rannych stawał się sanitariuszem, lekarzem a nawet chirurgiem. Najpierw troszczył się o ratunek dla ciała a gdy nie było już na to nadziei – dla duszy. „Wojna wiele mnie nauczyła. Jakże dokładnie poznałem wtedy ludzkie serca” – wyznał po latach. Powrót do Bergamo to nowe obowiązki: wykłady w seminarium i praca z młodzieżą. Wraz z przyjęciem święceń biskupich i wyjazdem w charakterze wizytatora apostolskiego do Bułgarii zaczął się w życiu Roncallego niemal trzydziestoletni okres pracy dyplomatycznej. Był to zarazem czas poznawania chrześcijańskiego Wschodu i przełamywania lodów w kontaktach z hierarchią prawosławną. Bardzo pomocne były tu cechy charakteru papieskiego wysłannika a szczególnie bezpośredniość w kontaktach i dar wypowiedzania odpowiedniego słowa w odpowiedniej chwili. W prawosławnej Bułgarii udało mu się otworzyć katolickie seminarium duchowne i uzyskać uznanie dyplomatów katolickich szkół. Uczył się języka kraju w którym przebywał, aby odwiedzając tamtejszych katolików, nieraz w zapadłych i trudno dostępnych górskich wioskach móc głosić kazania. Po dziesięciu latach został przeniesiony jako delegat apostolski do Grecji i Turcji. Został także wikariuszem apostolskim Stambułu. Gdy wybuchła druga wojna światowa, biskup Roncalli pomagał uchodźcom, pośredniczył w przesyłaniu jeńcom wojennym listów od rodzin, a przede wszystkim organizował dostawy żywności i lekarstw dla setek tysięcy głodujących Greków. Pod koniec grudnia 1944 roku abp Roncalli przybył do Paryża jako nuncjusz apostolski. Wystarczyło kilka godzin pobytu aby stał się szanowaną osobistością i ulubieńcem salonów. Mianowany kardynałem i patriarchą Wenecji, kapelusze kardynalski odebrał z rąk prezydenta Vincenta Auriola w Pałacu Elizejskim.

Wrócił do Francji niedługo przed wyborem na papieża. 9 października 1958 roku zmarł po niemal dwudziestu latach pontyfikatu Pius XII. Zwołano konklawe na którym ku zaskoczeniu samego Roncallego, 28 października kardynałowie wybrali właśnie jego, uznając go za „papieża przejściowego”, ze względu na zaawansowany wiek, miał wówczas 77 lat. Przyjął imię Jan XIII. „Każdy może zostać papieżem; najlepszy dowód, że ja nim zostałem” - te słowa zdawały się potwierdzać, że nowy biskup Rzymu dobrze rozumiał swą rolę. Jako papież tęsknił za kontaktem z prostymi ludźmi. Już na początku pontyfikatu zdobył serca ludzi wizytami w szpitalu dziecięcym oraz w więzieniu. Był papieżem wszystkich. Szczególną serdecznością otaczali Go Polacy. Papież odwzajemniał to uczucie. Pisał o tym abp. Loris Capovill: „Papież Jan XXIII tak chętnie opowiadał o swoich wrażeniach z dwóch podróży do Polski, jakie odbył w tak odmiennych epokach, a mianowicie w latach 1912 i 1929. Znał dobrze najważniejsze wypadki historyczne i religijne narodu, najwybitniejszych przedstawicieli kultury i krzewicieli chrześcijaństwa, szczerą i uczciwą pracowitość ludu polskiego, tak bardzo podobnego do ludu ziemi lombardzkiej. Mogę poświadczyć, że ostatnie orędzie radiowe, jakie skierował do pielgrzymów z Piekar Śląskich – nagrane w stanie silnego bólu fizycznego, prawie w agonii – wyrażało Jego ustami te oto słowa : „Moje serce jest blisko waszego. Ogarniając myślą waszą wielką rzeszę, złożoną z ludzi dzielnych i prawych, którzy bogaci w wiarę, zachowujecie nienaruszoną tradycję religijną jako drogocenny skarb, czuję się do głębi serca wzruszony i obejmuję was z bezgraniczną miłością”. Słowa uznania i szacunku dla narodu polskiego przekazał Ojciec Święty polskim biskupom, którzy wraz z ks. kardynałem Stefanem Wyszyńskim, Prymasem Polski, przybyli na Sobór Watykański II. Na audyencji udzielonej im niemal w przeddzień otwarcia Soboru, Papież wspominał o swym domu rodzinnym z którego wyniósł uczucia czci i podziwu dla bohaterskiego narodu polskiego. „To Polska i jej losy, często nieszczęśliwe, ale zawsze natchnione ideą wolności, kształtowały w Nas też, chęć do pracy i poświęcenia dla innych. Nawijając we wspomnieniach do okresu swej młodości i lat służby dyplomatycznej, Ojciec Święty Jan XXIII nieraz powracał myślą do Polski i jej miast, jakie wówczas poznał a które wywarły na nim duże wraże-

nie. Wspominał Sanktuarium Maryjne w Częstochowie oraz Kraków, miasto świątyń, pamiątek historycznych i religijnych, wyróżniające się szczególną atmosferą patriotyczną, bliską i zrozumiałą dla Jego, włoskiego poczucia miłości ojczyzny i wolności. Wspominając swój pobyt w Krakowie 1912 roku mówił: „Zajechaliśmy do Krakowa. Pamiętam Wawel, pamiętam Katedrę Wawelską, pomnik św. Jadwigi, groby królów... 17 września, gdy Kościół obchodzi święto stygmatów św. Franciszka, odprawiłem Mszę św. na Wawelu. Byłem też z wizytą u biskupa krakowskiego Mons. Sapiechy. Wielkie wrażenie wywarła na mnie wspaniała świątynia Mariacka. Sądziłem, że piękne kościoły są tylko w naszym Bergamo...” Wśród uczestników tej audyencji był także ks. biskup Karol Wojtyła, ówczesny wikariusz kapitulny w Krakowie, późniejszy arcybiskup metropolita, kardynał i wreszcie, ku zdumieniu świata i radości Polaków – Papież Jan Paweł II, 27 kwietnia 2014 roku ogłoszony świętym przez Papieża Franciszka. Niezbadane są wyroki Boskiej Opatrzności. Papież „przejściowy”, jak z początku nazywano Jana XXIII, wszedł do historii Kościoła jako jeden z najwybitniejszych papieży, którego wielkość mierzona jest z jednej strony skalą dzieła jakiego dokonał, z drugiej wymiarem własnego charakteru, pełnego prostoty, życzliwości i służebności celowi, któremu poświęcił życie. Głosił: „Nie interesuje mnie to, co mówią, czy to, co myślą o mnie. Muszę być wierny memu własnemu dobremu celowi, dobry i łaskawy – zawsze dla wszystkich”. Ta dewiza życiowa zaprowadziła Go do chwały ołtarzy. W Niedzielę Miłosierdzia Bożego wraz z naszym Rodakiem Janem Pawłem II zostanie ogłoszony świętym Kościoła Powszechnego.

Halina Martowicz



W miesiącu Marcu 2014

Chrzest Świąty przyjęli:

1. *Lilianna Stefania Malikowska*
2. *Karolina Kucharska*
3. *Gabriel Robert Zarzeczny-Florko*
4. *Hanna Jadwiga Binowska*



*Boże bądź uwielbiony w każdym dziecku. Błogosław im, daj radość ducha, zdrowie ciała i pokój serca.
Niech żyją na Twoją chwałę i nam na pociechę. Prowadź je, ochraniaj i uświęcaj.
Amen.*

Sakramentalny związek małżeński zawarli:



*Bóg Ojciec niech was zachowa w miłości wzajemnej i zgodzie, aby pokój
Chrystusowy w was zamieszkał i stale przebywał w waszym domu.
Amen.*

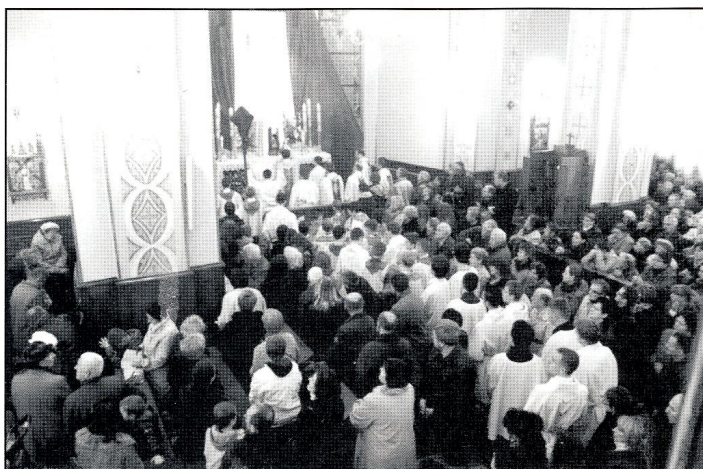
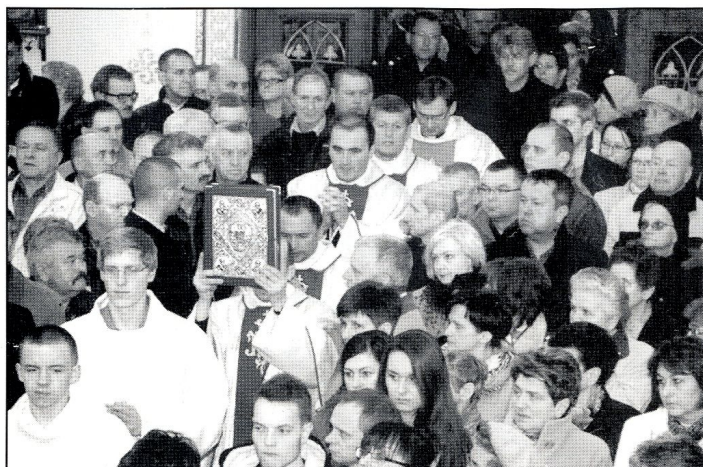
Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

1. *Alicja Semańczyk*
2. *Czesława Sroga*
3. *Marek Pajęcki*
4. *Jadwiga Mielecka*
5. *Antoni Rudzki*



*Boże polecamy Tobie naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojcze pełen
miłosierdzia, odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności,
aby umarli dla świata żyli dla Ciebie.
Amen.*

TRIDUUM PASCHALNE



Nasza Rodzina

Redakcja - Grupa Biblijna
Druk - „Chemigrafia” - Krosno
e-mail: naszarodzina@nspj-sanok.pl
Strona parafialna: www.nspj-sanok.pl

Parafia Rzymskokatolicka
p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa
38-500 Sanok ul. Lipińskiego 54
tel: 13 46 539 44

TRIDUUM PASCHALNE

